

JESTEM, WIĘC PISZĘ | MACIEJ RYBIŃSKI

## Nowa konstytucja



Ostrzegano nas niedawno, że IV Rzeczpospolita będzie państwem wyznaniowym. No i sprawdziło się. Nikt tylko nie uprzedzał, że będzie to państwo islamskie. Ajatollahowie i imamowie rodzimi bardzo się oburzyli na „Rzeczpospolitą” w imieniu islamu. Z pomniejszych mullów najgroźniej zaręczał szef rady nadzorczej Presspubliki Liberadzki. Dotychczas za przedruk duńskich karykatur zdymisjonowano naczelnego „France Soir”. Ale właścicielem tej gazety jest Egipcjanin, a nie rząd katolickiej Polski, współwłaściciel „Rzepy”.

Mojej gazecie dostało się za to, że opisując konflikt wywołany przez publikację w prasie europejskiej duńskich karykatur Mahometa, pokazała dwie z nich, żeby Polacy mieli choć blade pojęcie, o co w tym wszystkim chodzi. Arabista Janusz Danecki uznał to za bluźnierstwo i rasistowski wybryk, a przewodnicząca Rady Etyki Mediów Magdalena Bajer, na razie bez czadoru, za niesłuszne i groźne ze względu na wrażliwość wyznawców islamu. Pamiętam rozmaite wybryki antychrześcijańskie w tym kraju, w którym katolicyzm jest religią ogromnej większości narodu. Penis na krzyżu, Chrystusów w kroczu Matki Boskiej, papieża przywalonego meteorytem albo określanego mianem dziedzinniałego starca.

Nikt wtedy nie przeproszał Polaków, pewnie dlatego, że moherowcy z Torunia nie wysadzają się jednak na razie w tłumie i nie próbują podpalić Pałacu Kultury.

Miałem przynajmniej nadzieję, że ci politycy, którzy kiedyś pisali listy do artystki Nieznalskiej, iż bronić będą jej praw do swobody artystycznej wypowiedzi, napiszą też do Grzegorza Gaudena z deklaracją obrony prawa do informacji. Gdzie tam. Gdyby chodziło o obrazę uczucia chrześcijan i symboli chrześcijańskich, wszyscy stanęliby murem za Gaudenem w imię kultury, cywilizacji i obyczaju europejskiego. Przeciwno ciemnogrodowi i opium dla ludu.

Jesteśmy gotowi bronić naszych własnych wartości, ale tylko przed nami samymi. Przed obcymi i ich sposobem myślenia, sprzecznym z naszymi tradycjami, kapitulujemy trwożliwie. No to nie powołujemy się na wzniosłe zasady, tylko powiedzmy jasno i uczciwie: wolność słowa tak, ale nie wtedy, gdy zagraża to dostawom ropy. Prawo do satyry i szyderstwa jak najbardziej, ale nie wówczas, gdy jakiś szaleniec i fanatyk może rzucić bombę. W takiej sytuacji liberalna Europa musi się schronić w islamski fundamentalizm. W zakłamaniu i obłudzie doszliśmy do tego, że winy za zamachy terrorystyczne nie ponoszą ich sprawcy, tylko autorzy karykatur i ci, którzy je publikują. Nie wpisano chrześcijaństwa do europejskiej preambuły. I bardzo dobrze. W nowej wersji można od razu wpisać islam. „Allah akbar. Mahomet rosul-lah.” — Bóg jest wielki, a Mahomet jest jego prorokiem.